

„Kościół na wzór Chrystusa”
IX Diecezjalne Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich
Tarnów, 30 września 2017 r.

Temat, który został mi zlecony, jest taki sam jak hasło V Synodu Diecezji Tarnowskiej: „Kościół na wzór Chrystusa”. To duża trudność, bowiem spektrum zagadnień, które mieszczą się lub w jakiś sposób wiążą z tym tematem jest ogromne. Moje przedłożenie będzie więc tylko próbą szkicu.

Zaproponowane przez Księdza Biskupa dla V Synodu Diecezji Tarnowskiej hasło otwiera kilka interesujących przestrzeni, które może warto – jak sądzę – na tym etapie prac Synodu pokazać. Skoncentruję się na dwóch: Jest to po pierwsze przestrzeń wspólnoty, a po drugie przestrzeń prawdziwej odnowy Kościoła. Można to wyrazić także w dwóch myślach/tezach, które rozwinę w przedłożeniu: 1) Jestem chrześcijaninem w Kościele, albo nim nie jestem; 2) Kościół jest wspólnotą naśladującą Chrystusa, albo nie jest Kościołem Jezusa Chrystusa.

1. Jestem chrześcijaninem w Kościele, albo nim nie jestem

Wśród wielu braków i manowców cywilizacji euro-atlantycznej i kultury europejskiej, które niestety z wielką siłą oddziałują także na Kościół, trzeba wymienić indywidualizm i deeklezjologizację (określenie ks. prof. Janusza Mastalskiego). Indywidualizm, to daleko posunięte skoncentrowanie jednostki na sobie. Współczesny egotyzm i egocentryzm znalazły jeszcze jedno imię – selfizm. Natomiast spokrewnione z nim zjawisko deeklezjologizacji, to po prostu zanikanie świadomości kościelnej.

Kościół – zgodnie z treścią synodalnego hasła – ma być budowany na wzór Chrystusa. Jednak nasze przyzwyczajenia są inne. Przyzwyczailiśmy się, że to „ja” mam naśladować Jezusa, że to „ja” mam stawać się doskonały według wzoru Jezusa, że to „ja” jestem wezwany do niesienia światu Jezusa. I to wszystko często bez patrzenia na innych i bez współpracy z bliźnimi. Całe lata pracowano nad takim stanem rzeczy. Trzeba by się cofnąć najpierw do XVI wieku, do haseł Reformacji, która uczyniła Kościół „nieobecnym”, bo ma on tylko wymiar duchowy, niewidzialny. Trzeba by się cofnąć może nawet do XV wieku i do cudownego dziełka ascetycznego Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”, które jak się mówi przyczyniło się do nawrócenia większej liczby osób niż ma liter, a w którym to każda dusza osobno wchodzi w dialog z Bogiem. W tamtym czasie też ma swój początek teologia duchowości i doskonałości chrześcijańskiej o bardzo indywidualnym, wręcz prywatnym charakterze. Przypomina się tutaj Augustynowe: *Deum et animam scire cupio. Nihilne plus? Nihil omnino*¹ (*Pragnę poznać Boga i duszę. Nic więcej? Zupełnie nic*). J. Ratzinger określił ten program św. Augustyna jako niechrześcijański². Ten wielki teolog podkreśla często znaczenie wspólnoty w chrześcijaństwie. Uważa, że „bycie chrześcijaninem może być dane tylko w Kościele”³. Człowiek bowiem nie może sobie wymyślić wiary. Otrzymuje ją od innych. „«Ja wierzę» wypowiadamy zawsze we wspólnocie Kościoła. Zawiera się ono i zakorzenia w «my wierzymy». Wyznanie «ja wierzę» to włączenie się we wspólnotę świadków. [...] Człowiek

¹ Św. Augustyn, *Soliloquia*, I, 2,7: NBA III/1, s. 392.

² Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Kraków 1994, s. 84. W innym miejscu Ratzinger zauważa, że św. Augustyn jednak poszerzył swe spojrzenie i od *Deus et anima – nihil aliud*, przeszedł do uznania znaczenia wspólnoty Kościoła, gdy pisał: *Quantum quisque amat Ecclesiam Christi, tantum habet Spiritum Sanctum (In Iohannis Evangelium Tractatus, 32,8: NBA XXIV, s. 696; por. J. Ratzinger, Das neue Volk Gottes. Entwürfe zur Ekklesiologie, Düsseldorf 1970, s. 24).*

³ J. Ratzinger, *Warum ich noch in der Kirche bin*, w: H.U. von Balthasar, J. Ratzinger, *Zwei Plädoyers. Warum ich noch ein Christ bin. Warum ich noch in der Kirche bin*, München 1971, s. 69.

nie może też sam siebie ochrzcić, czy udzielić sobie innych sakramentów. Może je otrzymać od innych, we wspólnocie z Kościołem. Ponadto nie jesteśmy chrześcijanami tylko dla siebie. Jako chrześcijanie jesteśmy dla innych ludzi. Chrześcijaństwa nie można więc redukować do wyizolowanej relacji duszy i Boga⁴. Byłby to rzeczywiście niechrześcijański program.

Owszem, decyzję wiary, decyzję przyjęcia sakramentu, decyzję moralną podejmuje się na poziomie jednostki/osoby, ale rzecz w tym, że ta decyzja wiary „ja wierzę” ma swoje źródło w „my wierzymy”⁵, decyzja przyjęcia sakramentu to otwarcie na wspólnotę, która sakramenty sprawuje, a decyzja moralna nigdy nie jest pozbawiona wymiaru społecznego. Akt wiary wspólnoty/Kościoła wyraża się najpełniej w liturgii, która ma zawsze charakter wspólnotowy a nie indywidualny. Podczas liturgii „głosimy śmierć Chrystusa, wyznajemy Jego zmartwychwstanie i oczekujemy Jego przyjścia w chwale”⁶. Nawet akt najbardziej wewnętrznego zjednoczenia konkretnej osoby z Panem – Komunia święta, ma charakter eklezjalny. Przyjmuję bowiem Chrystusa do mojego serca razem z Jego braćmi i siostrami, czyli z całym Kościołem.

Synod inspirujący się takim a nie innym hasłem stwarza szansę głębszego osadzenia życia religijnego osoby/jednostki w doświadczeniu kościelnej wspólnoty. Bo moje zjednoczenie z Chrystusem dokonuje się nie w tłumie wiernych, lecz w kościelnej wspólnocie. Synod staje się więc okazją, aby to doświadczenie eklezjalności naszego bycia chrześcijanami ożywić i pogłębić.

Jak czytamy w Konstytucji *Lumen gentium*: „Podobało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wyłączeniem wszelkich wzajemnych powiązań, lecz ustanowić ich jako lud, który uznawałby Go w prawdzie i Jemu święcie służyć”⁷.

Przebija się do naszej świadomości przekonanie jak ważna jest wspólnota dla wsparcia osobistego wyboru Jezusa Chrystusa jako Pana, dla podtrzymania na drodze wiary i miłości. Świadczy o tym coraz powszechniejsze doświadczenie, że człowiek zewangelizowany, podczas jakiegoś spotkania, rekolekcji itp., powinien trafić do wspólnoty. I co jest bardzo wymowne: nie szukamy dla niego parafii, bo w obecnym jej kształcie i funkcjonowaniu nie spełnia ona takiej roli, ale w parafii szukamy dla takiej osoby wspólnoty.

Można, parafrazując zdanie K. Rahnera o chrześcijaństwie XXI wieku, powiedzieć, że Kościół przyszłości będzie Kościołem małych, intensywnie żyjących wiarą i komunią braterską wspólnot... albo go nie będzie!⁸. Nic innego nie ostoi się wobec współczesnego naporu nihilizmu, konsekwencji liberalno-lewicowym prób tworzenia „nowego człowieka” i „nowego szczęśliwego świata” oraz ekspansji islamu.

⁴ A. Michalik, *Zrozumieć chrześcijaństwo. Istota chrześcijaństwa według Josepha Ratzingera*, Tarnów 2008, s. 111n.

⁵ „Wiara jest zasadniczo rzeczywistością osobową, a jej wyrazem jest wyznanie: «Ja wierzę». Jednak ten osobowy i bardzo osobisty wymiar wiary nie ma charakteru absolutnego. Nikt bowiem wiary nie wymyśla sobie sam. Wiarę otrzymujemy we wspólnocie. Wiara jest rzeczywistością eklezjalną. Wspólnota Kościoła jest depozytariuszem skarbu wiary. Innymi słowy, skarb wiary został powierzony wspólnocie, którą jest Kościół. «Kościół – czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* – jest zatem tym, który wierzy pierwszy, i w ten sposób prowadzi, karmi i podtrzymuje naszą wiarę. To Kościół wyznaje wszędzie Pana (*Te per orbem terrarum sancta confitetur Ecclesia* – ‘Ciebie po wszystkiej ziemi wyznaje Kościół święty’, śpiewamy w *Te Deum*), a z nim i w nim także my dochodzimy do wyznania: ‘Wierzę’, ‘Wierzymy’. To właśnie dzięki Kościołowi przez chrzest otrzymujemy wiarę i nowe życie w Chrystusie» (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 168). Nie ma więc «ja wierzę», bez «my wierzymy», a z kolei «my wierzymy» ukierunkowane jest na wzbudzenie wyznania «ja wierzę». Wiara wspólnoty buduje wiarę osoby” (A. Michalik, *Ja wierzę. My wierzymy*, w: *Wierzę*, red. P. Łabuda, Tarnów 2015, s. 12n).

⁶ Por. *Aklamacja po Przejściu*.

⁷ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 9.

⁸ W 1969 roku przed Bożym Narodzeniem ks. prof. Joseph Ratzinger wygłosił w Radiu Bawarskim wykład zatytułowany: „Jak będzie wyglądał Kościół w XXI wieku?”. Czytamy tam m.in.: „Z dzisiejszego kryzysu i tym razem powstanie Kościół, który wiele utracił. Stanie się mały, w wielu wypadkach będzie musiał zaczynać wszystko od początku. Nie będzie w stanie zapełnić wiernymi budowli, które powstały w okresie dobrej koniunktury. Wraz z liczbą członków Kościół utraci wiele swoich przywilejów w społeczeństwie. Stanie się w znacznie większym stopniu wspólnotą, do której należy się z wolnego wyboru. Jako mała wspólnota będzie zdany na inicjatywę swych członków” (J. Ratzinger, *Wiara i przyszłość*, Kraków 2007, s. 73).

Synod odbywany pod hasłem „Kościół na wzór Chrystusa” stwarza także szansę zmierzenia się z postępującą deeklezjologizacją, czyli powtórzmy to jeszcze raz, zerwaniem z myśleniem, mówieniem, identyfikowaniem się ze wspólnotą Kościoła. Sztandarowym hasłem takich postaw jest stwierdzenie: „Chrystus – tak, Kościół – nie”. Niestety, od wielu już lat Kościół zмага się z tym problemem. W 1991 roku św. Jan Paweł II poświęcił trzecią ze 137 swoich katechez o Kościele temu właśnie problemowi, wygłaszając katechezę zatytułowaną „«Tak» dla Kościoła”⁹. Papież podejmuje to zagadnienie, cierpliwie tłumacząc sens naszego „tak” mówionego Kościołowi. Analizuje równocześnie możliwe przyczyny postawy „nie” dla Kościoła. Z postawą odrzucenia Kościoła konfrontuje przede wszystkim tych, którzy mimo iż uważają się za chrześcijan, a więc w ich mniemaniu mówią „tak” Chrystusowi, to jednak negują potrzebę Kościoła. Owo „nie” dla Kościoła – według św. Jana Pawła II – „skierowane jest przeciw Chrystusowi bardziej jeszcze niż przeciw Kościołowi. Fakt ten powinni głęboko rozważyć wszyscy, którzy uważają się za chrześcijan i pragną nimi być”¹⁰.

Niedawno abp Grzegorz Ryś w odpowiedzi na pytanie: „Czego brakuje w polskim Kościele?”, stwierdził krótko: „Działania wspólnego”¹¹. Hasło naszego Synodu „Kościół na wzór Chrystusa”, jest szansą korekty zarówno indywidualizmu, jak i deeklezjologizacji życia religijnego. Jest ono bowiem z jednej strony bardzo eklezjotwórcze i sprzyja ueklezjalnieniu (wyrażenie ks. Janusza Królikowskiego) życia poszczególnych wiernych, a z drugiej niezwykle inspirujące zarówno z teologicznego, jak i duszpasterskiego punktu widzenia. Myślę, że Synod może stać się drogą przewycięzania indywidualistycznych naleciałości naszej religijności i duszpasterstwa (a w ten sposób także przeciwstawiać się indywidualizmowi współczesnej kultury) i stać się szkołą wspólnotowego przeżywania wiary, liturgii, sakramentów i zbawienia, a więc doświadczenia wspólnego pielgrzymowania „wśród przesładowań świata i pociech Bożych” (św. Augustyn)¹².

Kończy się bowiem także czas masowego, ukierunkowanego na „kościelny tłum” duszpasterstwa. Dla ilustracji warto przypomnieć jak wielką troską św. Pawła było ukształtowanie poszczególnych dusz i wspólnoty na wzór Chrystusa (por. Ga 4,19). Chrystus jest kształtowany w duszach, ale we wspólnocie Kościoła. Innymi słowy, poszczególne dusze kształtowane są na wzór Jezusa Chrystusa, ale we wspólnocie Kościoła. Nigdy poza Kościołem i nigdy obok Kościoła.

2. Kościół jest wspólnotą naśladowającą Chrystusa, albo nie jest Kościołem Jezusa Chrystusa

Znane jest nam wszystkim starożytne adagium: *Ecclesia semper reformanda/renovanda*. Wezwanie do odnowy jest ciągle aktualne. W każdej epoce Kościoła, na każdym etapie jego drogi, w każdym pokoleniu podejmowano wyzwanie wyrażane tymi słowami. Mamy zresztą skłonność do ciągłego poprawiania, udoskonalania (jak się nam wydaje), a nawet reformowania. Chętnie reformujemy Kościół. Także Synod stawia sobie za cel, nawet jeśli tego wyraźnie nie określi,

⁹ Por. Jan Paweł II, «Tak» dla Kościoła. Katecheza (24 VII 1991), w: Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół. Jeden, święty, powszechny i apostołski*, Città del Vaticano 1996, s. 19-24.

¹⁰ Tamże, nr 5, s. 22. Ojciec Święty umieszcza tę kwestię w kontekście wiary w pośrednictwo Jezusa Chrystusa. W cytowanej *Katechezie* czytamy: „Chrześcijanin nie może zignorować tajemnicy Wcielenia, w której sam Bóg dał człowiekowi możliwość nawiązania z Nim kontaktu wyłącznie za pośrednictwem Chrystusa, Słowa Wcielonego; o Nim to mówi św. Paweł: «Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus» (1 Tm 2,5). Nie może też zapominać, że od początku dziejów Kościoła Apostołowie głosili, iż «nie ma (poza Chrystusem) w żadnym innym Zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni» (Dz 4,12), i że Chrystus ustanowił Kościół jako wspólnotę zbawienia, w której trwa do końca wieków Jego zbawcze pośrednictwo w mocy posłanego przezeń Ducha Świętego. Chrześcijanin wie, że zgodnie z wolą Bożą człowiek – który jako osoba jest istotą społeczną – ma nawiązywać łączność z Bogiem właśnie we wspólnocie Kościoła. Nie można oddzielać pośrednictwa od Kościoła, który uczestniczy w misji Chrystusa – pośrednika między Bogiem i ludźmi” (Tamże, nr 5, s. 22n).

¹¹ Por. <https://www.deon.pl/religia/duchowosc-i-wiara/zycie-i-wiara/art.4138.abp-rys-tych-2-rzeczy-brakuje-w-polskim-kosciele.html> (dostęp: 24 IX 2017).

¹² Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 8.

odnowę Kościoła. O co więc chodzi w odnowie Kościoła? Może bowiem się zdarzyć, że każdy rozumie ją inaczej.

Temat ten podjął także – jakże mogłoby być inaczej – kard. Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI. Jak rozumie on odnowę Kościoła? Otóż Joseph Ratzinger pyta najpierw: Co znaczy odnowa Kościoła? Jak ją rozumieć? I odpowiada, że nie chodzi o to, by kształtować Kościół według własnych pomysłów. Gdy pytamy o kształt odnowy Kościoła, należy najpierw zapytać: Jakiego Kościoła chciał Jezus Chrystus?

W odpowiedzi na to pytanie pomoże nam przypomnienie paru zdań wypowiedzianych przez Jezusa do uczniów. Pierwsze zdanie jakie się nasuwa, to słowa z Wieczernika: „Czy rozumiecie co wam uczyniłem?” (J 13,12). *Nota bene* to słowo pojawiające się po obmyciu nóg uczniom można odnieść do całej misji Jezusa. W innym miejscu Pan Jezus zaprasza: „Uczcie się ode Mnie...” (Mt 11,29). Siebie samego stawiając za wzór dla uczniów. Jeszcze gdzie indziej pojawia się wezwanie: „Chodźcie za Mną...” (Mt 4,19: z całym bogactwem treści słowa „chodźcie”). To znaczy bądźcie tam, gdzie Ja. Warto zwrócić uwagę na formę liczby mnogiej tych zachęt Jezusa¹³. To wspólnota uczniów/Kościół ma zrozumieć co Chrystus uczynił. To wspólnota uczniów/Kościół ma się uczyć od Chrystusa. To wspólnota uczniów/Kościół ma chodzić za Jezusem. Kościół więc to wspólnota naśladowająca Chrystusa. Odnowa Kościoła powinna tak się dokonywać, aby ukazała się jego *nobilis forma* (szlachetny kształt). Dokona się to wtedy, gdy będzie on uformowany na wzór Chrystusa¹⁴.

Z kolei – co trzeba także dodać – taki Kościół, a więc Kościół ukształtowany na wzór Jezusa Chrystusa, objawia światu Jezusa Chrystusa, pełniąc swoją misję wobec świata. Blask Chrystusa jaśniejący na obliczu Kościoła oświeca wszystkich ludzi¹⁵.

Czy w takiej optyce, Listy św. Pawła, które są wielką szkołą, wielkim manifestem budowania Kościoła na wzór Chrystusa¹⁶, nie powinny się stać pierwszą lekturą wszystkich włączających się w prace Synodu? U św. Pawła czytamy: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało” (1 Kor 10,17). Piękny komentarz do tych słów odkrywamy w teologicznej (i życiowej) drodze J. Ratzingera. Od swoich pierwszych kroków na polu teologii przyszły Papież poruszony był i zadziwiony tajemnicą społecznej komunii chrześcijan i tajemnicą ich osobistej komunii z Chrystusem. *Unus panis unum corpus sumus multi* (1 Kor 10,17). Treść tego motta-hasła pierwszego opracowania myśli św. Augustyna, które wyszło spod jego pióra jeszcze w seminarium, jest według niego niewyczerpywalna. Można się z niego ciągle uczyć na nowo, co to znaczy być chrześcijaninem, co to jest wspólnota, co to jest Kościół i co to jest Eucharystia¹⁷.

Zapytajmy jeszcze: Co to znaczy „Kościół na wzór Jezusa Chrystusa”? Oznacza to, że Jezus Chrystus jest wzorem dla Kościoła. A jeśli Jezus Chrystus jest wzorem dla Kościoła, to trzeba, aby Kościół patrzył na Chrystusa i uczył się od Chrystusa. W tym spojrzeniu na Chrystusa na czoło wybijają się dwie podstawowe prawdy/tajemnice/wydarzenia Jezusa Chrystusa: Jego wcielenie i pascha. Jeśli więc Jezus jest wzorem, ale i drogą Kościoła to otwierają się przed Kościołem dwie drogi: droga inkarnacji i droga paschy.

W związku z drogą inkarnacji można mówić o inkarnacyjnym charakterze misji Kościoła. Jak się on wyrazi? Będzie się wyrażał w poznawaniu świata, bo Jezus wzrastał w łasce u Boga i u ludzi,

¹³ Oczywiście nie zapominamy o Jezusowym, bardzo osobistym: „Pójdź za Mną” (Mt 9,9), „Jeśli chcesz...” (Mt 19,21), „Od tej chwili już nie grzesz” (J 8,11). Zawsze będziemy szukać równowagi między osobistą decyzją odpowiedzi na zaproszenie Jezusa, a jej wspólnotowymi konsekwencjami.

¹⁴ Wymowną tego ilustracją jest obraz Przemienienia Pańskiego z Nowego Sącza wpisany w geograficzny kształt Diecezji Tarnowskiej. Mamy więc obraz Kościoła, który jest w Tarnowie, ukształtowanego na wzór Jezusa Chrystusa.

¹⁵ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 1.

¹⁶ Chrystus „ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego” (Ef 4,11-13).

¹⁷ Por. J. Ratzinger, *Gemeinde aus der Eucharistie*, w: *Vom Wiederauffinden der Mitte. Grundorientierungen. Texte aus vier Jahrzehnten*, red. S.O. Horn i in., Freiburg im Breisgau 1997, s. 37.

w przepowiadaniu Ewangelii, na wzór Jezusa, który był Nauczycielem i Prorokiem i wreszcie w sprawowaniu sakramentów, bo Jezus był Lekarzem ciał i dusz.

Z kolei paschalna droga, na którą zaproszony jest Kościół, będzie się wyrażać w podjęciu misji zastępstwa (zastępczy charakter misji Kościoła). Kościół podejmuje misję zastępstwa, ponieważ Jezus, jest Posłany, aby w Nim dokonało się pojednanie człowieka z Bogiem. Kościół szuka grzesznika i z miłością miłosierną przywraca go Chrystusowi, ponieważ Jezus jest obrazem Miłosiernego Ojca. Kościół składa ofiarę z siebie za życie świata, ponieważ Jezus pierwszy siebie samego złożył w ofierze, stając się jest Ofiarą zbawienia.

W tym naszym spojrzeniu nie możemy nie wspomnieć o działaniu Ducha Świętego w życiu Jezusa i Kościoła. Jezus Chrystus napełniony Duchem Świętym rozpoczyna publiczną działalność. Podobnie Kościół napełniony Duchem Świętym rozpoczyna realizację misji otrzymanej od swego Pana. A w kontekście przygotowań do V Synodu można stwierdzić: Kościół na wzór Jezusa Chrystusa napełniony Duchem Świętym podejmuje w diecezji tarnowskiej zleconą mu misję. Innymi słowy – w duchu hasła, które otrzymaliśmy na ten rok formacji w Seminarium – napełnieni Duchem Świętym budujemy Kościół na wzór Chrystusa.

Zakończenie

Kościół stanie się bardziej „na wzór Chrystusa”, jeśli każdy z nas stanie się bardziej „na wzór Chrystusa”, nie indywidualnie i bez więzi wspólnotowych, ale we wspólnocie Kościoła i przez wspólnotę Kościoła. Oby coraz większa liczba chrześcijan kochała Jezusa w Kościele i kochała Kościół w Chrystusie. Wówczas – jak sądzę – zrealizowany zostanie także pierwszy i najważniejszy cel V Synodu, czyli będziemy się cieszyć Kościołem, który jest w Tarnowie uformowanym i formowanym na wzór Chrystusa.

Ks. Andrzej Michalik